

opusdei.org

Aby wiedzieć, kim jest człowiek

Wywiad z prof. Marią Eugenią Lopez Jacoiste z Uniwersytetu Nawarry (Hiszpania), dyrektorem Centrum Studiów Europejskich i specjalistą ds. Rady Bezpieczeństwa ONZ.

21-12-2009

Uniwersytet w Nawarze, na którym Pani Profesor wykłada prawo, jest jednym z pięćdziesięciu uniwersytetów w Hiszpanii. Powstał w 1950 r., a jego założycielem był katolicki ksiądz

Josemaría Escrivá - dzisiaj święty Kościoła. Co było powodem powołania tej uczelni do życia?

- Trzeba odwołać się do wojny domowej w Hiszpanii w latach 1936-1939, w czasie której bezpośrednio prześladowano Kościół katolicki. Zabito wówczas wielu księży, zakonników i zakonnic, zniszczono liczne kościoły. W gruncie rzeczy była to wojna wywołana z nienawiści do Kościoła katolickiego. Dlatego, gdy tylko zaistniała taka możliwość, postanowiono założyć uniwersytet katolicki. Chodziło o stworzenie ośrodka akademickiego, który byłby miejscem prawdziwej formacji ludzkiej, wolnej od niszczących społeczeństwo ideologii (fasyzmu czy komunizmu).

Uniwersytet w Nawarze to licząca się dzisiaj w Hiszpanii uczelnia. Co ją odróżnia od pozostałych,

licznych przecieź ośrodków akademickich w waszym kraju?

- Ci, którzy tworzyli uniwersytet od podstaw, poświęcili się tej misji bez reszty. Byli to wybitni naukowcy i nieprzeciętne osobowości. To oni nadali uczelni ten charakterystyczny rys, jakim jest rzetelne, dobre wykonywanie powierzonych sobie zadań, które w Opus Dei rozumiemy jako naszą drogę do świętości. Zdobywamy Niebo, dobrze wykonując naszą pracę. Dotyczy to wszystkich, którzy pracują na uniwersytecie: począwszy od sprzątających, poprzez administrację, profesorów, po samego rektora. Chcemy formować osobowość naszych studentów tak, aby dobrze wykonywali swoje obowiązki, każdy we właściwej sobie dziedzinie nauki: medycynie, farmacji, historii czy prawie. Istotne bowiem jest to, aby znając dobrze medycynę czy farmację, nie

zapominać, że są one przede wszystkim służbą innym ludziom.

Rozumiem, że pierwsi współpracownicy założyciela uniwersytetu, świętego kapłana, formowali się u jego boku. Ale czy dzisiaj troszczycie się o formację kadry akademickiej?

- Słusznie, upłynęło już ponad pięćdziesiąt lat. Nie wszyscy nasi profesorowie należą do Opus Dei i nie wszyscy ukończyli nasz uniwersytet. Jednak wszyscy wykładowcy podzielają idee założyciela, szanują je i chcą nimi żyć. Gdyby tak nie było, trudno byłoby nam współpracować. Oczywiście ważne jest poszanowanie wolności każdego człowieka, ale ponad wszystkim stoi prawda. Oprócz tego, że każdy z profesorów kształci się nadal w swojej dyscyplinie, odbywamy regularne - co 15 dni - tzw. seminaria, które mają

na celu stałą formację osobową. Ostatnie takie seminarium poświęcone było najnowszej encyklice Ojca Świętego "Caritas in veritate".

Jak chronicie się przed ideologią liberalizmu, która nie tylko dominuje dziś w polityce, ale przenika także do uczelni katolickich? Jako chrześcijanie mamy obowiązek przemiany tego świata, a nie dopasowywania się do poprawności politycznej.

- To jest jedno z naszych wyzwań. Przede wszystkim każdy z profesorów u nas pracujących stara się dać chrześcijańską orientację przedmiotu, który wykłada. Zawsze argumentując, "dlaczego" coś jest ważne, ukazuje jednocześnie naukowe błędy teorii liberalnych, np. w medycynie czy biologii. Jeśli student dostrzeże w laboratorium, że z dwóch komórek rodzi się nowe

życie, to wówczas nie trzeba mu wiele tłumaczyć na temat początku życia. Kiedy dobrze się studiuje biologię, widać jasno, że człowiek pojawia się już od pierwszego momentu połączenia komórek.

Ponadto niezwykle charakterystyczny dla Uniwersytetu w Nawarze jest nacisk, aby na wszystkich prowadzonych przez nas kierunkach studiów pojawiła się na pierwszym roku antropologia jako przedmiot obowiązkowy. Studenci muszą najpierw wiedzieć, kim jest człowiek, co znaczą: wolność, odpowiedzialność, praca, działanie społeczne. Na drugim roku na wszystkich kierunkach jest etyka ogólna. Na czwartym roku studiów - etyka zawodowa w danym obszarze: etyka lekarska, prawnicza, dziennikarska.

Chciałabym w tym miejscu podzielić się pewnym doświadczeniem.

Rozmawiałam ze studentką, która wcześniej była na innym uniwersytecie, a do Nawarry przyjechała studiować prawo. Na pierwszym spotkaniu powiedziała, że Nawarra zainteresowała ją jedynie dlatego, że tutaj studiuje się "poważnie". Chciałyby dobrze nauczyć się prawa, ale absolutnie "nie chciałyby nic słyszeć o Opus Dei i innych sprawach". Na czwartym roku powiedziała: "Kiedy przyjechałam na ten uniwersytet, nie chciałam nic więcej wiedzieć poza prawem, a jednak studia tutaj nauczyły mnie myśleć, pomogły mi zmienić mój sposób myślenia".

Uniwersytet w Nawarze jest uczelnią niepubliczną. Studenci wybierając ją, muszą płacić czesne. Myślę, że nawet w Hiszpanii nie wszystkich na to stać. Czy jest to uczelnia tylko dla bogatych?

- Tak mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka. Ponieważ nie jesteśmy uniwersytetem państwowym, nie otrzymujemy też żadnego dofinansowania od państwa. Z tego względu jednym ze źródeł utrzymania uczelni jest właśnie opłata czesnego. Aktualnie w Hiszpanii jest 15 uniwersytetów prywatnych. Nawarra nie jest najdroższa, w żadnym razie. Od początku powstania uniwersytetu jego założyciel zachęcał, aby znaleźć takie rozwiązania, by nikt nie pozostał bez studiów z powodów ekonomicznych. Od ponad pięćdziesięciu lat istnieje Stowarzyszenie Przyjaciół Uniwersytetu Nawarry "Alumni", dla poszukiwania sposobów finansowania i pomocy uboższym studentom, żeby mogli pokryć koszty nauki, zakwaterowania czy też książek. Poza tym niektóre instytucje związane z rządem w poszczególnych regionach kraju mają

swój własny system stypendialny; w taką formę pomocy angażują się także niektóre banki, więc każdy kandydat naszego uniwersytetu może uzyskać stypendium z wyżej wymienionych źródeł.

Uniwersytet w Nawarze liczy 15 tys. studentów - jest zatem wielką uczelnią, a jednak znalazł sposób na realizowanie podstawowego założenia, jakie towarzyszyło powstaniu uniwersytetu, formacji dokonującej się poprzez relację mistrz - uczeń.

- W roku 1952, gdy rozpoczynaliśmy, był tylko jeden wydział, pięciu profesorów i dwudziestu studentów. Na początku było więc bardzo łatwo zachować indywidualny, bezpośredni kontakt nauczającego z uczącym się. Tę zasadę utrzymaliśmy do dziś. Wszyscy nasi profesorowie mają obowiązek poświęcić studentom trzy godziny w ciągu

tygodnia. Oczywiście chodzi o czas poza zajęciami. Jeśli ktoś zapisuje się na wydział naszego uniwersytetu, przydziela mu się jednego profesora na cały czas studiów. Ja spotykam się z moimi studentami co 15 dni. Profesor musi być dostępny dla studenta, jest to część naszego powołania akademickiego. Bezpośredni kontakt pomaga otwierać przed młodzieżą horyzonty, spoglądać ku górze i tam szukać wielkich ideałów.

Jest Pani drugim profesorem Uniwersytetu z Nawarry, z którym miała okazję spotkać się w ramach wykładów gościnnych społeczność akademicka Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu. Jak Pani postrzega naszą uczelnię i jej studentów?

- Będę szczerą. Chcielibyśmy mieć na wydziale prawa naszego uniwersytetu taką aulę, jaką państwo

dysponują. Do czego zmierzam?
Środki materialne pomagają
wykonywać dobrą pracę. To, co
widzę w tej uczelni, to poważna,
solidna praca, którą wykonujecie.
Wszystko jest tutaj bardzo
dopracowane. Moją uwagę zwróciło
zachowanie studentów - w czasie
wykładu wszyscy notowali. Widać
było zdrową chęć studiowania i
zdobywania wiedzy. Rzeczywiście,
macie niezwykły potencjał. Dlatego
jako profesor daję wam najwyższą
notę, jaką mamy w Hiszpanii, czyli
matricula de honor!

**Czy nie niepokoi Panią, jako
prawnika, profesora
uniwersyteckiego, ale też
chrześcijankę, decyzja
Europejskiego Trybunału Praw
Człowieka dotycząca krzyża? Czy
nie jest to prześladowanie
większości?**

- Myślę, że w pewnym sensie tak właśnie jest. Jako prawnika martwi mnie złe zastosowanie prawa, jako chrześcijanka odbieram wyrok Trybunału jako prześladowanie Kościoła. Nie można dopuścić, aby wymiar sprawiedliwości był używany do celów politycznych, jest to niebezpieczne, ponieważ degraduje ostateczny cel prawa, jak i całe społeczeństwo. Niestety, to jest współczesny sposób prześladowania Kościoła. A on pomimo tego, że jest prześladowany od niemal dwudziestu wieków - wciąż żyje. Co to oznacza? To, że w momencie kryzysu czy ataków przeciwko Kościołowi, prawda zostanie ocalona i zwycięży.

Dlatego jako prawnicy chrześcijańscy jesteśmy odpowiedzialni, by mówić jasno o tych sprawach, odpowiednio formować ludzi w swoim otoczeniu, aby potrafili sprostać pojawiającym się wyzwaniom. Nie może mieć

miejsca sytuacja, gdy prawo jest instrumentalizowane politycznie. To bardzo sekciarski sposób postrzegania interesów wąskiego grona ludzi.

Czy niedawne milionowe protesty chrześcijan w Hiszpanii są znakiem nadziei, że kształcenie i formowanie - także przez Uniwersytet w Nawarze - przynosi owoce?

- W ostatnich latach jedynym sposobem wyrażania naszych przekonań (większość społeczeństwa hiszpańskiego nie zgadza się na projekty obecnego rządu socjalistycznego) były manifestacje publiczne w Madrycie. Inicjatywa wyszła nie tylko z Uniwersytetu w Nawarze. Na marsze w Madrycie przybyły rodziny sprzeciwiające się prawu aborcyjnemu, legalizacji "małżeństw" homoseksualnych... Te protesty pokazały, że społeczeństwo

hiszpańskie odrzuca politykę rządu,
a to oznacza, że kształtuje się zdrowa
świadomość ludzi i narodu!

Dziękuję bardzo za rozmowę.

tłum. ks. dr Piotr Roszak

o. dr Krzysztof Bieliński CSsR //
Nasz Dziennik, 19-20.12.2009

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/aby-wiedziec-kim-jest-
czowiek/](https://opusdei.org/pl-pl/article/aby-wiedziec-kim-jest-czowiek/) (02-04-2026)